KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 69 (498) Łódź wtorek 11 marca 1947 r. CENA 2 ZŁ

Premier Gottwald złożył wieniec
na grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 bm. na placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się uroczystość złożenia wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza przez premiera rządu Czechosłowacji Gottwalda i ministra obrony narodowej, generała armii Svobodę.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i przyjęciu defilady kompanii honorowej premier Gottwald wraz z resztą dostojnych gości udał się pod przewodnictwem prezydenta Tołwińskiego na zwiedzenie stolicy.

Nowy etap współpracy polsko-czechosłowackiej rozpoczęty
Delegacje obu rządów podpisały pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy na 20 lat

WARSZAWA (PAP). — O godzinie 13,10 dnia 10 marca 1947 r. odbyło się w pałacu belwederskim w Warszawie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta, uroczyste podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Republiką Czechosłowacką a Rzeczypospolitą Polską.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki Czeskosłowackiej, dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów słowiańskich, które, graniczące bezpośrednio z Niemcami, były w ciągu całych swych dziejów *przedmiotem* niemieckiej zaborczości, zagrażającej niejednokrotnie samemu ich istnieniu,

wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa,

świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwa kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej,

w przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa kraje należą,

zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czeskosłowacką odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i przyczyni się do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju,

postanowili zawrzeć w tym celu układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy i wyznaczyli jako swoich pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — pana Józefa Cyrankiewicza, prezesa rady ministrów i p. Zygmunta Modzelewskiego, ministra spraw zagranicznych,

Prezydent Republiki Czeskosłowackiej — pana Clement Gottwalda, prezesa rady ministrów i p. Jana Masaryka, ministra spraw zagranicznych,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ARTYKUŁ 1.

Wysokie umawiające się strony, zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na podstawie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Tow. Prem. J. Cyrankiewicz
świadkiem w procesie Hoessa

WARSZAWA (obsł. wł.). — Jak się dowiadujemy — na rozprawie przeciwko Rudolfowi Hoessowi przesłuchany będzie w charakterze świadka tow. Premier J. Cyrankiewicz, długoletni więzień obozu w Oświęcimiu i wybitny uczestnik ruchu *podziemnego w obozie.*

Wręczenie legitymacji
półmilionowemu członkowi PPS

WARSZAWA, (obsł. wł.). — W najbliższą sobotę o godz. 15 odbędzie się w sali „Roma" w Warszawie uroczyste wręczenie legitymacji partyjnej półmilionowemu członkowi Polskiej Partii Socjalistycznej. Wręczenia dokona sekretarz Generalny PPS. tow. Premier J. Cyrankiewicz, który wygłosi przemówienie o zadaniach członków PPS.

Nasze stanowisko

Notujemy w ostatnim czasie wzmożoną akcję polskiego Rządu i naszych przedstawicielstw dyplomatycznych, zmierzającą do odnowienia i pogłębienia układów z przyjaznymi nam od dawna krajami oraz do wiązania się sojuszami z tymi narodami, z którymi dotychczas nie współpracowaliśmy ściśle. Po powrocie z Moskwy delegacji polskiej z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele, gdzie załatwiono bardzo dużo zasadniczych spraw politycznych i gospodarczych, dotyczących intresów zaprzyjaźnionych krajów, po przygotowaniu do paktu przyjaźni między nami i Francją, po wyjeździe delegacji polskiej do Londynu w sprawach gospodarczych — gościmy w Polsce premiera i ministrów Czechosłowacji. Przyjechali oni do nas, aby podpisać niezmiernie ważny dla obydwu krajów pakt przyjaźni i współpracy gospodarczej.

Dotychczas nieznane są szczegóły dotyczące tego układu. Skład delegacji czechosłowackiej wskazuje jednak, że chodzi tu o wiele spraw politycznych i gospodarczych pierwszorzędnego znaczenia. Premier Gottwald, witając po przyjeździe do Warszawy naród polski, oświadczył, że ostrze porozumienia polsko-czechosłowackiego wymierzone jest przeciw agresji niemieckiej. „Obowiązkiem naszym jest—oświadczył Premier—zrobić wszystko, aby w przyszłości nasze ziemie nie doznały napaści nieprzyjacielskich, aby nasze narody nigdy już nie zaznały niewoli okupacji i aby nasze miasta nigdy już nie były zamieniane w gruzy". Słowa te niewątpliwie najsłuszniej określają istotę sojuszu polsko - czechosłowackiego.

Poza zagadnieniami politycznymi podjęte będą decyzje dotyczące gospodarki obydwu krajów. Czechosłowacja jest tym krajem, który uległ — na szczęście — stosunkowo niedużym zniszczeniom. Potencjał gospodarczy Czechosłowacji jest stosunkowo wielki. Bliższe powiązanie gospodarcze pozwoli obydwu krajom na korzystną wymianę towarów. Nasze ogromne ziszczenia wojenne wymagają skutecznej pod tym względem współpracy z bratnim narodem słowiańskim.

Dotychczasowe nieporozumienia, dotyczące spornych terenów granicznych, jakie jeszcze istnieją, będą usunięte w ciągu najbliższych dwu lat. Wierzymy, że pod tym względem porozumienie będzie osiągnięte przy uwzględnieniu interesów narodowych obu krajów.

Konferencja Moskiewska rozpoczęta

W. Czwórka wyraziła zgodę
na likwidację Prus i rozpatrzenie problemu Chin

MOSKWA (PAP). W poniedziałek dnia 10 bm. o godzinie 5 po południu czasu moskiewskiego w wielkiej sali domu przemysłu lotniczego przy ul. Leningradskoje szosse rozpoczęły się obrady sesji moskiewskiej rady ministrów spraw zagranicznych.

Czterej ministrowie: Mołotow, Bevin, Marshall i Bidault wraz ze swymi pomocnikami omawiać będą na pierwszym posiedzeniu sprawy procedury.

MOSKWA (PAP). — Pierwsze posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zakończyło się o godz. 18.40 czasu moskiewskiego. Przyjęto porządek dzienny, ustalony w Nowym Jorku, a składający się z sześciu punktów, postanawiając prowadzić dyskusję w przewidzianej wówczas kolejności. Oznacza to, że sprawa Austrii będzie rozpatrzona na końcu. We wtorek rano zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec mają omówić raport alianckiej rady kontrolnej w sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego, która to sprawa figuruje na pierwszym miejscu porządku dziennego. Zastępcy ministrów do spraw Austrii będą kontynuowali prace nad traktatem pokojowym z Austrią, rozpoczęte w Londynie. Ministrowie spraw zagranicznych mają spotkać się znowu o godz. 16-tej czasu moskiewskiego.

Na propozycję ministra Mołotowa postanowiono, że w wykonaniu decyzji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki, powziętej w Moskwie w grudniu 1945 r. w sprawie popierania demokratycznej ewolucji zjednoczonych Chin, ministrowie podczas obecnej konferencji omówią również sytuację w Chinach.

Minister spraw zagranicznych USA Marshall, zgadzając się na umieszczenie sprawy Chin na porządku dziennym, prosił również o rozważenie kwestii ograniczenia alianckich sił okupacyjnych w Europie, jak to już proponował w Nowym Jorku b. amerykański minister spr. zagranicznych Byrnes.

Z kolei omawiano propozycję brytyjską w sprawie rychłego rozważenia sprawozdania komisji finansowej dla Triestu, powołanej przez ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku, celem zbadania potrzeb wolnego miasta Triestu w tym zakresie. Minister Mołotow przypomniał, że do Londynu wpłynął list międzynarodowej komisji reparacyjnej w Berlinie, proponujący wysłanie przedstawiciela tej instytucji do Moskwy. Minister Bidault zaproponował wzięcie pod uwagę tej propozycji w chwili, gdy wyłoni się sprawa odszkodowań niemieckich podczas rozwiązania raportu rady kontrolnej. Propozycję tę przyjęto.

Minister Marshall zastrzegł się zresztą, że jakkolwiek nie ma objekcji co do uzupełnienia tym punktem porządku dziennego, to jednak nie wie jeszcze, jaki czas należy uznać za właściwy do jego omówienia. Następnie ministrowie spraw zagranicznych po powzięciu decyzji, że zastępcy do spraw Niemiec mają zalecić kolejność rozważania punktów za

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

TOW.

JAN SZCZYREK

urodz. 23. XII. 1882 r. w Ropczycy

nieugięty bojownik socjalizmu, członek Rady Naczelnej PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy, członek Zarządu Spółdz. Wyd. „Czytelnik", dziennikarz

zmarł 7. III. 1947 r.

W Zmarłym lud polski i ruch socjalistyczny traci wypróbowanego orędownika i przywódcę, człowieka wielkiego charakteru i rozumu.

Rada Naczelna P.P.S.
Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów

Zwycięstwo realizmu politycznego

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza i Premiera Gottwalda

WARSZAWA (PAP). — W czasie uroczystego podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską premier Cyrakniewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie, panie premierze, panowie ministrowie, dostojni goście!

Podpisaliśmy przed chwilą układ, który przejdzie do historii, jako wielki wkład w dzieło odbudowy pokoju światowego. Nauczeni jesteśmy bolesnym doświadczeniem okrutnych lat najazdu i okupacji hitlerowskiej, jak również ostatnich gorzkich lat przedwojennych. Pamiętamy straszliwe skutki niemieckiej zaborczości i przemocy w naszych dziejach w okresach braku współpracy, lub niedostatecznej współpracy między naszymi narodami. Pamiętamy też wspólne zwycięstwa, jakie odnosiliśmy dzięki solidarności naszych narodów, dzięki solidarności słowiańskiej, pamiętamy Grunwald. To też dziś w trosce o niezakłóconą z zewnątrz pracę naszych narodów, o ich pokojowy rozwój i pomyślność, włączyliśmy niewzruszone ogniwo naszego przymierza do łańcucha obrony państw, zagrożonych przez agresję niemiecką. Mamy najgłębsze przeświadczenie, że przysłużyliśmy się nie tylko poprawie bezpieczeństwa naszych narodów, ale i sprawie trwałego pokoju w Europie. Wspólna dola i niedola, wspólne cierpienia i radości, braterstwo broni żołnierzy polskich i czechosłowackich w walce z wrogiem wespół z wojskami sojuszniczymi, a przede wszystkim z bohaterską armią radziecką, bardziej niż kiedykolwiek, mimo przemijających sporów, dla sprawiedliwego rozwiązania których układ nadaje mocną podstawę, związały nasze narody węzłami braterstwa i przyjaźni. Jako układ wybitnie obronny, jest nasz pakt jeszcze jednym przejawem pokojowej polityki naszych bratnich krajów słowiańskich, pragnących żyć zarówno ze sobą, jak i ze wszystkimi innymi narodami w zgodzie i harmonijnej współpracy. Ta polityka znalazła już wyraz we wspólnocie naszych poglądów na zagadnienie niemieckie.

Sojusz nasz witamy tym serdeczniej, że wyrósł on zarówno z wielowiekowych tradycji sąsiedzkiej przyjaźni oraz pokrewieństwa języka i kultury, jak też z głębokich demokratycznych przemian w obu naszych krajach. Nie wątpię, że atmosfera serdeczności, która cechuje obecne tak owocne nasze spotkanie, okaże się pomyślną zapowiedzią na przyszłość, gdy układ o przyjaźni, podpisany dzisiaj, zyska jeszcze po stokroć w wyniku zacieśnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej, przynosząc nieocenione korzyści zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce. Wierzymy, że przyjaźń Polski z Czechosłowacją, którą chcemy jeszcze staranniej pielęgnować i pogłębić, jest potrzebna Polsce, jest potrzebna Czechosłowacji, jest potrzebna dla bezpieczeństwa świata".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA KLEMENTA GOTTWALDA

„Panie Prezydencie, panie premierze, panowie ministrowie, panowie!

Podpisaliśmy przed chwilą umowę sojuszniczą, która zapewni — wierzę, że po wieczne czasy — sojusz i przyjaźń Państwa Polskiego, oraz Republiki Czechosłowackiej. Sądzę, że możemy pogratulować zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce tego historycznego faktu.

Historia obu naszych narodów, jak też i narodów słowiańskich w ogóle, uczy, że nasze narody przeżywały okres siły i rozkwitu, ilekroć szły razem, ręka w rękę, kiedy zaś były poróżnione, chyliły się ku upadkowi, stając się w końcu łupem wspólnego wroga, jakim był oddawna i przede wszystkim imperializm niemiecki. Potwierdziło się to zwłaszcza w czasie ostatniej wojny, kiedy to faszyzmowi hitlerowskiemu udało się rozdzielić narody słowiańskie, by następnie pokonać je, jeden po drugim. Kiedy jednak narody słowiańskie pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego zjednoczyły się dla wspólnej obrony, to pokonały one wroga i przystąpiły do odbudowy swych wolnych i niezależnych państw.

Bądźmy przeto pojętymi uczniami nauczycielki historii, nie dopuszczając już nigdy więcej do powtórzenia się — ku radości wroga — dawniejszych sporów, postępujmy nadal po tej drodze, na którą dziś wstąpiliśmy.

Nasza zwartość jest najpewniejszym gwarantem rozwoju pokojowego, a uzupełniana jest wspólnym sojuszem z bratnią Jugosławią, opierając się zarazem o nasze wspólne przymierze z wielkim Związkiem Radzieckim, któremu narody słowiańskie winny swą wdzięczność za oswobodzenie z jarzma hitlerowskiego i dania w ten sposób możności odbudowy naszych niezawisłych, demokratycznych państw i który jest nadal głównym puklerzem bratniego związku narodów słowiańskich.

Wierzę przeto, że sojusz nasz będzie się nadal umacniał i pogłębiał, jak też, że nasze narody zbliżą się do siebie tak, jak jeszcze nigdy w swych dziejach. Wierzę też, że jeżeli raz wstąpimy na tę drogę, to wyjaśnimy sobie ku obopólnemu zadowoleniu i te zagadnienia, które pozostały jeszcze do załatwienia.

Pracujmy przeto nadal uczciwie nad tym dziełem, któreśmy pomyślnie podjęli, aby dzień dzisiejszy był z wdzięcznością wspominany przez przyszłe pokolenia.

Niech żyje sojusz czechosłowacko-polski!

Niech żyją bratnie narody Polski i Czechosłowacji!

Niech żyje solidarność narodów słowiańskich, broniąca ich wolności, postępu i szczęścia!

Historyczny akt

nadania ziemi na własność

tysiącom osadników polskich na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP). Historyczny akt nadania na własność ziemi osadnikom stał się uroczystym świętem na Ziemiach Odzyskanych. Poprzedzone mszą św. zebrania, przemówienia, imprezy artystyczne itp. miały miejsce we wszystkich niemal powiatach województwa wrocławskiego.

W powiecie Dzierżoniów we wsi Jordanów oraz w powiecie Ząbkowice we wsi Procany wzięli udział w uroczystościach: marszałek Sejmu ob. Władysław Kowalski, przedstawiciele rządu z ministrem Radkiewiczem, wojskowości, partii politycznych, prasa oraz liczne rzesze osadników.

Na placu dawnego majątku państwowego, a obecnie spółdzielni parcelacyjno-osadniczej „Podhalanka" w Jordanowie zebrały się tysiączne rzesze osadników, banderie konne, organizacje chłopskie i młodzieżowe ze sztandarami i barwnymi transparentami.

Tu na tych ziemiach od Odry i Nysy zrodziło się państwo polskie, którego założycielami byli kmiecie polscy, a które podstępny Germanin wydarł naszym praojcom — mówił do zebranych marszałek Kowalski. Odzyskanie tych ziem przez Polskę ma dla nas olbrzymie znaczenie nie tylko gospodarcze, ale narodowe i uczuciowe. Ziemi tej nigdy nie oddamy! Ten bowiem, kto wystąpi przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie nie jest przyjacielem Polski... Ślubujemy, że stać będziemy niezłomnie na straży zachowania tej spuścizny po wsze czasy".

Przemówienie swe zakończył marszałek Kowalski okrzykiem „Niech żyje chłop — prawy właściciel ziemi piastowskiej!!"

Z kolei marszałek Kowalski wręczył osadnikom tytuły nadania.

Dziękował mu w gorących słowach osadnik Janczewski, repatriant z za Buga. „Przyszliśmy pracować uczciwie na tej polskiej, prastarej ziemi" — mówił osadnik Janczewski.

Następnie odczytana została rezolucja, która m. in. stwierdza, że rząd ludowy w Polsce realizuje program Manifestu Lipcowego. Ziemie te stanowić będą w przyszłości wał ochronny narodu polskiego przed ewent. agresją niemiecką. Zebrani domagają się dalej w rezolucji, by traktat pokojowy z Niemcami był podpisany w bohaterskiej stolicy — Warszawie.

Podobne uroczystości odbyły się w szeregu innych miejscowości jak w Opolu, Próżanach, w powiecie strzeleckim, gliwickim i t. d.

Rozruchy na Formozie

Tłumy usiłują opanować budynki rządowe

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że na Formozie ponownie wybuchły rozruchy.

W Teipeh i Port Keevung tłumy usiłowały wedrzeć się do budynków rządowych. — W Keevung dwie osoby zostały zabite, liczba ofair w Teipeh nie jest znana. *Walki* trwtją całą noc i w obydwu miastach wprowadzono stan wojenny.

Wyspa Formoza należała dawniej do Japonii i jest zamieszkała przez około 4.500.000 ludzi. Obecnie znajduje się ona pod administracją chińską. W ubiegłym tygodniu w Teipeh, stolicy wyspy, wybuchły rozruchy, w czasie których około 400 Chińczyków, przeważnie urzędników, zostało zabitych.

Rozruchy wybuchły w czasie rewizji, dokonanej przez władze chińskie w poszukiwaniu szmuglowanego tytoniu. Wwóz tytoniu jest zakazany, ponieważ wprowadzony został monopol tytoniowy. We wrześniu ub. roku do Nankinu *przybyła* delegacja, która *stwierdziła*, że *ludność Formozy* jest niezadowolona z urzędników chińskich.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż premier rządu chińskiego, generalissimus Czang - Kai-Szek oświadczył, że wysłał wysokiego urzędnika państwowego na wyspę Formozę dla zbadania powodu wynikłych tam rozruchów. Premier dodał, iż jednocześnie wysłano na Formozę oddziały wojskowe dla przywrócenia porządku. Według niepotwierdzonych wiadomości, podanych przez prasę chińską, powstańcy na Formozie zaatakowali biura rządowe w Taipeh ogniem karabinów maszynowych i moździeży i zawładnęli znaczną częścią miasta. Urzędnicy chińscy i ich rodziny znaleźli schronienie w gmachu rządowym, strzeżonym przez wojsko.

Nowy etap współpracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

ARTYKUŁ 2.

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu wysokie umawiające się strony, będą uczestniczyły w duchu jak najszczerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urzeczywistnienia tego celu.

Wysokie umawiające się strony będą przy wykonywaniu niniejszego układu, przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ 3.

Jeżeli jedna z wysokich umawiających się stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z wysokich umawiających się stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

ARTYKUŁ 4.

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej wysokiej umawiającej się stronie.

ARTYKUŁ 5.

Niniejszy układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z wysokich umawiających się stron nie wypowie układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z wysokich umawiających się stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy układ, za część integralną, którego uważa się protokół-załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

ARTYKUŁ 6.

Niniejszy układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty są autentyczne.

W dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplerzach dnia 10 marca 1947 r.

(Następują podpisy).

PROTOKÓŁ-ZAŁĄCZNIK

Wysokie umawiające się strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne z tym,

że rozstrzygana na podstawie wzajemnej zgody, nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami.

Że, mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi,

że zapewnia Polakom w Czechosłowacji, względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce, względnie w Czechosłowacji).

Sporządzono w Warszawie, dnia 10 marca 1947 r.

Prez. Bierut przyjął

delegację rządu czechosłowackiego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 marca br. o godz. 11.45 Prezydent R. P. przyjął na audiencji członków rządu republiki czechosłowackiej, przybyłych w delegacji do Polski. Premier Clement Gottwald przedstawił ob. Prezydentowi członków delegacji.

Ze strony polskiej w audiencji wzięli udział: minister spraw zagranicznych R. P. ob. Zygmunt Modzelewski i wicemin. dr. Stanisław Leszczycki. Obecni byli również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze ambasador Stefan Wróblewski oraz poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny republiki czechosłowackiej w Warszawie, p. Józef Hejret.

W. Brytania wycofa się z Grecji

i przekoże swe zobowiązania wojskowe i gosp. USA?

WASZYNGTON (PAP). — Jednocześnie z rozpoczęciem w Moskwie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Białym Domu w Waszygtonie zebrali się przywódcy obu partii politycznych i przedstawiciele obu izb kongresu amerykańskiego w celu wysłuchania oświadczenia prezydenta Trumana.

Prezydent Truman przed wygłoszeniem w środę, 12 marca przemówienia na wspólnym posiedzeniu obu izb zaznajomi polityków ze swoim stanowiskiem wobec propozycji brytyjskiej wycofania się Wielkiej Brytanii ze swych zobowiązań gospodarczych i wojskowych w Grecji i możliwości przejęcia ich przez Stany Zjednoczone.

Sekretarz prezydenta Ross oświadczył dziennikarzom, że będzie mógł udzielić informacji w tej sprawie dopiero po skończeniu posiedzenia.

PPS z wiarą patrzy na swą młodzież

MŁODE POKOLENIE

w okresie kształtowania się nowej rzeczywistości polskiej

Wyrwanie się na szerokie sziaki w obrenie wolności i nowych prawd, jest naturalnym prawem młodego pokolenia.

W ciemnych izbach robotniczych, na poddaszach i w suterynach mieszkała rewolucja, obliczona w owym czasie na całe lata, a jej heroldami byli ludzie młodzi, świetlane postacie PPS. Walczyli o godność, o honor człowieka pracującego, z **wiarą niezachwianą, że nadejdzie dzień zwycięstwa i chwały.**

MŁODE POKOLENIE NIGDY NIE USTAŁO W WALCE.

Tak było przez dziesiątki lat, aż rewolucyjne przełomy oddawały władzę w ręce ludu. Na ziemiach polskich, w okresie niewoli właściwie nie było nigdy „zawieszenia broni", chociaż klasy posiadające chyliły kornie czoła przed majestatami zaborców, w imię swoich egoistycznych interesów. **Czuwało młode pokolenie, pełne wiary w słuszność sprawy, gotowi oddać swoje młode życie.**

Legendarne litery PPS, natchnienie poetów i pisarzy działały na umysły i serca młodzieży. Sztandary *PPS były symbolami najwyższych*, najświętszych **ideałów. były symbolem walki o niepodległość, socjalizm o miejsce w świecie.**

Z MŁODYMI TRZEBA NAPRZÓD IŚĆ.

Polska Partia Socjalistyczna otaczała swoją młodzież wielką tkliwością i troskliwością. Starsze pokolenie rozumiało, że „z młodymi trzeba naprzód iść", nie zasłaniać im horyzontów. nie gasić radości życia, bo nie stąpa ona po różach, w twardej walce o chleb i prawo do nauki.

Po przeżyciu potwornej okupacji, po latach męki łapanek, więzień i obozów, kiedy Polska zajęła należne jej miejsce w rodzinie narodów wolnych i niepodległych, dla młodzieży stworzyły się możliwości, o których zaledwie śnić mogła.

ZDOBYCZE MŁODZIEŻY.

Naczelnym hasłem, obowiązującym bezapelacyjnie, **to prawo do pracy, do nauki, która przestała być przywilejem posiadaczy.**

Polska zniszczona wojną i najazdem wymaga większego wysiłku, żeby możliwie najprędzej zaleczyć rany, zadane przez okupanta. Są to rany nie tylko fizycznej natury, stokroć gorsze jest zranione sumienie i serce, obudzone najniższe instynkty.

Młodzież spod sztandarów PPS, awangarda partii, ma zaszczytną misję do spełnienia. Otoczyć swoim zasięgiem dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewczęta miast i wsi. **Będą to głosiciele nowego ładu, dobrej nowiny że okres niewoli ludu się skończył, a sięgnąć należy wgłąb najszerszych mas.**

Młodemu pokoleniu przypadło w udziale przeżywać okres górny i chmurny, kiedy kształtuje się nowa rzeczywistość polska, oparta na zasadniczych reformach ustrojowych i gospodarczych. W zmienionych warunkach, w innym układzie sił społecznych, we wszystkich dziedzinach życia narodowego czynnikiem decydującym jest obudzenie u młodzieży **uczucia odpowiedzialności za przyszłość narodu i państwa.**

PPS Z WIARĄ PATRZY NA OM TUR.

Nowy typ obywatela musi być zdolny do utrwalenia zdobyczy politycznych i gospodarczych, musi stać na straży honoru narodowego, godny do noszenia miana socjalisty polskiego.

Radosnym objawem pojmowania przez młodzież swojego posłannictwa, są przepełnione uczelnie, uniwersytety powszechne, niedzielne, kursy wieczorne i t.d. Młodzież pragnie zdobyć wiedzę, żeby mogła zająć odpowiedzialne stanowiska.

Z radością i dumą patrzy starsze pokolenie na OM TUR i na ZNMS. Wierzymy, że nie odstąpi od sztandarów, spadkobiercy honoru Polskiej Partii Socjalistycznej.

Dorota Kłuszyńska.

Min. Marshall zapowiada

kontynuowanie polityki swego poprzednika

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Moskwy agencja Reutera, minister spraw zagranicznych USA Marshall, zaznaczył w poniedziałek, że na obecnej konferencji będzie ściśle kontynuował politykę amerykańską, ustaloną przez swego poprzednika.

„Opieram się na umowie poczdamskiej i na warunkach przedstawionych przez Byrnesa w jego przemówieniu w Stuttgarcie", — oświadczył Mar*shall na konferencji prasowej* w Moskwie. Dodał on, że jest również gotów kontynuować wysiłki Byrnesa, zmierzające do zawarcia na przeciąg lat *40-tu paktu* czterech mocarstw.

Dalej Marshall zakomunikował dziennikarzom, że wielce sobie ceni wyniki spotkania z politykami francuskimi podczas swego krótkiego pobytu w Paryżu w drodze do Moskwy. Zapoznał się on z ich poglądami na zagadnienia, będące przedmiotem obrad obecnej konferencji. Bawiąc przejazdem w Berlinie, minister Marshall omawiał również zagadnienia, figurujące na porządku dziennym konferencji, z przedstawicielami amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech.

Na pytanie, jakie miejsce w rozmowach moskiewskich zajmie kwestia Austrii, Marshall oświadczył, że w Nowym Jorku, gdy opracowywano porządek obrad konferencji moskiewskiej, nie ustalono, w jakiej kolejności mają być omawiane poszczególne tematy. Jednakże po otwarciu obrad z pewnością omówiona będzie najpierw sprawa procedury.

Minister Marshall powstrzymywał się od komentarzy na temat stanowiska Francji i Wielkiej Brytanii wobec propozycji zawarcia paktu czterech mocarstw, stwierdzając jedynie, że w rozmowach prowadzonych w Paryżu „poruszył on ważność tej sprawy".

Z kolei min. Marshall zaznaczył, że niedzielna rozmowa z ministrem Bevinem była jego pierwszą konferencją z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych. Spotkał się on natomiast dość często z ministrem Mołotowem i odbył z nim pierwszą konferencję w Waszyngtonie w roku 1942.

Na zakończenie gen. Marshall oświadczył, że odbył drogę do Moskwy bez przygód i wygodnie, po czym dodał: „był to mój pierwszy rzeczywisty wypoczynek po powrocie z Chin".

Co zakupimy w Austrii

Delegacja polska przybyła do Wiednia ?

Do Wiednia przybyła polska delegacja handlowa z p. Rękawkiem na czele, aby dokonać zakupów w ramach umowy handlowej polsko - austriackiej.

Omówiono sprawę dostaw magnezytu dla Polski, produktu koniecznego do wyrobu wkładek dla pieców hutniczych.

Nadto załatwiono dostawy artykułów elektrotechnicznych i przyrządów pomiarowych.

Transakcje zostaną sfinalizowane w najbliższych dniach.

NOWINY LITERACKIE

Wielka Czwórka

wyraziła zgodę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wartych w obszernym raporcie rady kontrolnej, przyjęli propozycję ministra Bevina w sprawie zaakceptowania już teraz jednego punktu, co do którego zalecenie wspomnianego raportu wypadło jednomyślnie, a mianowicie punktu w sprawie likwidacji Prus. Porozumienie w tej sprawie osiągnięto o godz. 18.25.

W ten sposób zdecydowano, że dawne państwo pruskie nie będzie już istniało, jako jeden z krajów niemieckich.

Zgodzono się w zasadzie, że ministrowie będą się spotykali codziennie o 16-ej czasu moskiewskiego, podczas gdy oba komplety specjalnych delegatów będą obradowały codziennie o godz. 10-ej czasu mosk. Tak, jak na poprzednich zebraniach ministrów spraw zagranicznych, przewodniczyć będzie kolejno każdy minister.

Wobec tego minister Marshall obejmie przewodnictwo na posiedzeniu wtorkowym, poczym przyjdzie kolej na ministra Bidaulta i na min. Bevina.

PRACA



W tysiącach miejscowości w Polsce przystąpiono w miarę sił do odbudowy zniszczeń wojennych.

NASZ felieton

Polityka pokoju

Fakt, że sojusz przyjaźni polsko - czechosłowackiej zostaje podpisany w tym samym dniu, w którym rozpoczyna się konferencja moskiewska, ma swoją wymowę. Nie ulega wątpliwości, że spekulanci polityczni, zwłaszcza niemieccy spekulanci polityczni, liczyli na niezgodę lub chociażby na nieporozumienia między Polską a Czechosłowacją, pragnąc upiec przy okazji własną pieczeń.

Pakt polsko - czeski kładzie kres tym zbożnym na dziejom i staje się jeszcze jednym ogniwem pokojowym. Jasne jest dla każdego, że Niemcom, którzy w niesnaskach polsko - czeskich widzieli swoją szansę i którzy przez tę ostatnią szczelinę, ostatnią furtkę bastionu przymierza słowiańskiego, pragnęli wepchnąć swój rewizjonizm, zamknięcie tej furtki nie dogadza. Z drugiej strony zaś pakt polsko - czeski, zabezpiecza zarówno Polskę jak i Czechosłowację, przed możliwością nowej niemieckiej agresji.

Zbierająca się jednocześnie w Moskwie Wielka Czwórka będzie mogła ten fakt przyjąć do wiadomości i wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski. Gen. Marshall oświadczył w drodze do Moskwy, że zawarcie paktu czterech mocarstw jest najważniejszym zadaniem konferencji. Pakt taki stanowiłby w większej jeszcze skali aniżeli pakt polsko- czechosłowacki rozczarowanie dla rewizjonistów niemieckich, liczących na niezgodę między mocarstwami. Polska pragnie zawarcia takiego paktu. I w tym wypadku interesy Polski są sprzeczne z interesami Niemiec. Polska bowiem widzi w tym pakcie najtrwalszą podstawę pokoju i bazę, na której można będzie odbudować zniszczenia wojenne i doprowadzić do dobrobytu obywateli.

Po powrocie z Moskwy Premier Cyrankiewicz oświadczył, że celem umowy polsko - radzieckiej jest zabezpieczenie pokoju. Ten sam cel przyświeca Polsce przy zawarciu umowy polsko - czechosłowackiej, jak i zresztą wszelkim innym poczynaniom Rządu Polskiego w polityce międzynarodowej.

Konferencja redaktorów naczelnych prasy socjalistycznej

WARSZAWA, (obsł. wł.). — W gmachu CKUPPS w Warszawie odbyła się dwudniowa konferencja redaktorów naczelnych codziennych i periodycznych pism socjalistycznych z udziałem władz centralnych PPS. Przedmiotem konferencji były sprawy organizacyjne. Uczestnicy konferencji podejmowani byli po jej zakończeniu skromnym obiadem przez tow. Premiera J. Cyrankiewicza.

WALKA Z BIUROKRACJĄ

Likwidacja niepotrzebnych urzędów i instytucji

Przy Prezydium Rady Ministrów znajduje się niezwykle ważna i pożyteczna dla kraju instytucja, o której się stanowczo za mało mówi i pisze. Instytucja ta — to *Biuro Usprawnienia Administracji.*

— *Naszym głównym zadaniem* — mówi wicedyrektor biura, tow. Czarnecki — *jest walka z przerostami biurokratycznymi oraz organizacja i uzdrawianie administracji.*

CO ZBĘDNE — ZLIKWIDOWAĆ!

— Usprawnienie administracji, a co zatem idzie i zwalczanie biurokracji, to problem skomplikowany i trudny. Zadaniem naszym jest niedopuszczenie do tworzenia się zbędnych urzędów i instytucji oraz likwidowanie niepotrzebnych które powstawały w pośpiechu budowy zrębów naszej organizacji państwowej. Powstawały u nas liczne, samodzielne urzędy w terenie, jak np. powiatowe, czy wojewódzkie Urzędy Ziemskie, które fungowały bez powiązania z innymi władzami, a w szczególności z władzami administracji ogólnej. Dotyczy to również powiatowych i wojewódzkich urzędów Informacji i Propagandy i innych. Dążymy do zespolenia tych instytucji z władzami administracji ogólnej, przez likwidację ich samoistności.

ZAMIAST 60 WYDZIAŁÓW — 20

Dużo również wysiłku Biuro poświęca sprawie *likwidacji nadmiernej ilości departamentów i wydziałów w naszych ministerstwach. Były Ministerstwa, gdzie z 60 zredukowaliśmy ilość wydziałów do 20. Przyczyniło się to świetnie do usprawnienia pracy, a co za tym idzie do zwalczania biurokracji na tym terenie.*

Najtrudniejszym zadaniem w odbiurokratyzowaniu kraju jest sprawa dokładnego rozgraniczenia kompetencji. W pierwszym okresie odbudowy państwa, instytucje i urzędy powstawały szybko, a w tym pośpiechu nie zawsze postarano się o wyraźny i szczęśliwy podział ich kompetencji.

KRYTYKOWAĆ NIE TYLKO WOLNO, ALE NALEŻY?

Dalsze sposoby usprawnienia naszej administracji, to zorganizowanie i wzmożenie już istniejącej kontroli w poszczególnych resortach, jak również uporządkowanie naszych urzędów po prostu od strony kancelaryjnej, aby w konsekwencji interesanci załatwiani byli w sposób najbardziej prosty, jasny i szybki. W tym celu szkolić będziemy specjalnie naszych urzędników.

Społeczeństwo winno współpracować z nami i głośno mówić o niedomaganiach w naszej administracji i o konieczności takich czy innych reform, czy poprawek. Czym więcej uwag pod adresem jakiegoś urzędu będzie, tym bardziej wyjdzie mu to na zdrowie — kończy tow. dyr. Czarnecki.

Łódź sądzi zbrodniarzy wojennych

Szereg procesów przeciwko katom z obozów koncentracyjnych

Angielskie władze okupacyjne w Niemczech wydały Polskiej Misji Wojskowej nowy szereg zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich. Są to przeważnie kierownicy obozów koncentracyjnych, którzy przekazani zostali prokuraturze łódzkiej w celu przeprowadzenia dochodzenia oraz przekazania sprawy Sądowi w celu ukarania winnych.

Wśród wydanych zbrodniarzy znajduje się więc „oberscharfführer SS" *Alfred Schmidt*, ur. w 1897 r., który od września 1939 r. z ramienia „SS — Todtenkopfwachsturmbann" pełnił funkcję komendanta obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, od września zaś 1943 r. w obozie w Dory. Schmidt prześladował więźniów, szczególnie Polaków, znęcał się nad nimi w bestialski sposób i brał udział w zabójstwach więźniów.

Kolega jego *Wilhelm Kempf*, ur. w 1909 r., kierownik bloku obozowego z tego samego obozu w Dory pod Nordhausen, brał udział w znęcaniu się nad Polakami i stanie przed sądem pod tym samym zarzutem co Schmidt.

Następnym z wydanych przestępców jest *Dingledein Ernst*, „starszy obozu" Neugamme - Hamburg, również pod zarzutem bicia Polaków i znęcania się nad więźniami.

Wydany został również władzom polskim „capo" obozu w Buchenwaldzie, następnie zaś Belsen i Nordhausen-Hamburg-naugamme *Józef Stanisław Chudy*.

Wszyscy b. więźnoiwie, znający poszczególnych przestępców proszeni są o podawanie posiadanych wiadomości, które mogą uzupełnić akty oskarżenia w pokoju Nr 254 Sądu Okręgowego w Łodzi — prokur. Bronowski.

Prok. Popek — Sąd Okręgowy pok. 216, prowadzi natomiast dochodzenie w stosunku do przestępcy tego samego typu — *Paula Hermana Blocha*, oskarżonego o znęcanie się nad Polakami, pracującymi w okresie okupacji w zakładach samolotowych „Hausen" w Pile, gdzie oskarżony pełnił funkcje kierownika zakładu. (a)

Lekarstw wciąż za mało

Komisja etyki zawodowej

powołana przy Izbie Aptekarskiej w Łodzi

Jak wiadomo, w związku z katastrofalnym brakiem leków w naszym mieście, powołany został do życia specjalny Komitet obywatelski, który obraduje nad sposobami zaradzenia złu. Komitet ten, w skład którego wchodzą przedstawiciele izb lekarskiej i aptekarskiej, Ubezpieczalni Społecznej i związków zawodowych, niebawem zakończy już swe prace i **z odpowiednimi materiałami uda się do Ministerstwa Zdrowia.**

W memoriale omówione zostaną trzy sprawy: sprawa zmobilizowania istniejących zapasów i oddanie ich szpitalom i aptekom, sprawa zastąpienia pewnych medykamentów lekarstwami zastępczymi, a więc ziołami itp., wreszcie kwestie uruchomienia krajowego przemysłu farmaceutycznego. Popieranie tego przemysłu nie wyczerpie jednak problemu zaspokojenia głodu leków, gdyż **niektóre preparaty zasadnicze muszą być importowane z zagranicy i na te cele, zdaniem Komitetu, będą musiały znaleźć się dewizy.**

Warto tu zaznaczyć, iż do pewnego złagodzenia braku leków powinno przyczynić się zarządzenie Ministerstwa Zdrowia, **kasujące obowiązujący dotychczas zakaz nabywania przez apteki lekarstw na rynku prywatnym.**

Apteki mogą nabywać medykamenty od osób prywatnych, a miast faktur, których nie można często otrzymać, a które potrzebne są dla celów kalkulacyjnych — mogą one sporządzać odpowiednie protokuły, podpisane przez dwóch świadków — pracowników apteki.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku z brakiem leków, wszczęta została przez okręgową Izbę Aptekarską w Łodzi, oddzialna akcja, mająca na celu **usunięcie wszelkich ewentualnych przejawów spekulacyjnych w obrocie lekarstwami.**

Ostatnio na łamach prasy omawiana była drożyzna leków w aptekach. Ponieważ wszędzie obowiązuje taksa na lekarstwa, a możliwe jest, że w sporadycznych wypadkach nie będzie ona, lub nie jest przestrzegana — Izba Aptekarska postanowiła powołać do życia specjalną komisję etyki zawodowej. Komisja ta czuwać będzie nad tym, aby obowiązujące zasady sprzedaży leków nie były naruszone i w każdym wypadku stwierdzenia naruszenia tych przepisów, **pociągać będzie winnych aptekarzy do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Izba zwraca się za naszym pośrednictwem do mieszkańców, aby wszelkie skargi na aptekarzy z powodu pobierania nadmiernych cen za leki — kierowała bezpośrednio do komisji etyki zawodowej przy Izbie Aptekarskiej.

Ze swej strony wysuwamy postulat, **aby obok recepty lekarskiej apteki obowiązkowo uwidoczniały cenę lekarstwa, gdyż w przeciwnym wypadku każda kontrola będzie bezprzedmiotowa.**

Kiedy leki są tak drogie, jak obecnie, każdy ma prawo wiedzieć ile lekarstwo kosztuje i mieć absolutną pewność, iż nie przepłacił za nie ani grosza. (st)

Kontrola zakupów

dla ustalenia dywidendy członków PSS

Z dniem 1 kwietnia r.b. Powszechna Spółdzielnia Spożywców wprowadziła kontrolę zakupów, czynionych w sklepach spółdzielni przez członków.

Kontrola zakupów ma na celu uzyskanie podstawy do obliczenia przy wypłacie w końcu roku dywidendy od poczynionych przez członków zakupów.

Wprowadzenie kontroli ma również dwa jeszcze cele: pierwszy to zachęcenie do zapisywania się na członków, drugi daje naszym gospodyniom możność zorientowania się w wydatkach gospodarskich.

System kontroli przedstawia się następująco:

Każdy sklep, zależnie od wysokości obrotów, otrzymuje na określoną sumę bonów w odcinkach po 50, 100, 500, 1,000 i 2,000 otrzymanych w różnych kolorach. Czyniący zakupy członkowie otrzymują bon opiewający na wysokość kwoty zakupu. Różnica w zwyż lub zniż może być traktowana jako zaległość jednej ze stron t.j. spółdzielni lub członka i wyrównywana przy najbliższym zakupie.

Obliczenie zakupów następuje w końcu roku kalendarzowego według posiadanych bonów i uzgadniane z kierownictwem sklepu, poczym ustalona zostanie, zgodnie z decyzją władz spółdzielni wysokość dywidendy od poczynionych zakupów.

Pomoc dla studentów

z działalności Towarzystwa Burs i Stypendiów

W czerwcu 1946 roku na terenie naszego województwa zostało zorganizowane Towarzystwo Burs i Stypendiów. Celem jego jest niesienie pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej, kształcącej się na terenie województwa i m. Łodzi. W dniach od 3 do 10 listopada 1946 roku odbył się I Tydzień Zbiórki na cele Towarzystwa. Na terenie m. Łodzi ze zbiórki ulicznej, dobrowolnych ofiar, publicznych, ze sprzedaży cegiełek znaczków i nalepek osiągnięto kwotę 440.269 zł.

Z zebranych sum udzielono do chwili obecnej 80 stypendiów dla najbiedniejszej i najzdolniejszej młodzieży szkół łódzkich. Stypendia rozdziela specjalnie powołana do tego celu Komisja Selekcyjno - Stypendialna.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO.!

Do rejestracji kart żywnościowych I-ej kategorii na mięso - rąbankę z m-ma marca r.b. przeznaczony został kupon III. W związku z tym wszyscy posiadacze kart Kat. I-ej winni rejestrować swoje kartki.

Teatr „Gong" zamknięty

artyści pozbawieni przez złodzieja kostiumów

Wiadomość o ciężkich stratach, jakie ponieśli aktorzy Teatru „Gong" na skutek zuchwałej kradzieży dokonanej w garderobach zespołu, wywołała żywą reakcję wśród licznych przyjaciół teatru. Straty okazały się istotnie większe niż przypuszczano pierwotnie. Oprócz licznych sukien, toalet, wielu par pantofli, ubrań i butów, uległo kradzieży i bezczelnemu zniszczeniu mnóstwo kostiumów, których wartości nie sposób nawet obliczyć.

Najwięcej zostali poszkodowani: Zofia Wilczyńska której skradziono kilka sukien, trzy pary nienoszonych pantofli, płaszcz kapelusze, perolny i rękawiczki, Ola Obarska, której oprócz kostiumów i pantofli — zabrano gronostajowe sortie, oraz H. Szwajcer, któremu zabrano wraz z garniturem, pozostawione w kieszeni kosztowności. Dotkliwe straty ponieśli: Wolska, Janowska i Darski (trzy marynarki). Część skradzionych rzeczy była już przygotowana do następnej premiery która się miała odbyć za parę dni.

Chcąc „uratować" sobotę i niedzielę, aktorzy „Gong'u" skompletowali sobie prowizorycznie kostiumy od kolegów z innych teatrów, ale od poniedziałku teatr musiał zawiesić na kilka dni przedstawienie. Został po prostu unieruchomiony.

Do wszystkich zdemobilizowanych

W związku z tym, że w najbliższym czasie zostanie zakończone wydawanie medali pamiątkowych (medale polskie: Za Warszawę, Za Odrę Nysę i Bałtyk, Zwycięstwa i Wolności; Odznaka Grundwaldzka oraz medale rosyjskie: „Za Wyzwolenie Warszawy, Za Wzięcie Berlina, Za Zwycięstwo nad Niemcami) i orderów, nadanych za udział w walkach z niemieckim najeźdźcą — wszyscy zdemobilizowani mogą zgłaszać się z odpowiednimi dokumentami, uprawniającymi do otrzymania powyższych medali lub orderów ewenetualnie z książeczką wojskową do RKU - Łódź Miasto, ulica 11 Listopada 83, I p. pokój 46, w godzinach od 8 do 12-ej.

Życie partyjne PPS

WTOREK, 11.III.1947 r.

Dzielnica „Śródmieście-Lewa" — Referat Kobiecy zwołuje zebranie w lokalu dzielnicy ul. Narutowicza 28, o godz. 18-ej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Koło przy PZPB Nr 1 im. Waryńskiego, ul. Wólczańska 215, godz. 11 m. 30 — tow. Zawieja Jan.

Koło przy f-mie „K. T. Buhle", ul. Hipoteczna 7/9, o godz. 14-ej — tow. Kiczma Mikołaj.

ŚRODA, 12.III.47 r.

Koło przy firmie „Müller", ul. 3-go Maja (Ruda Pabianicka), o godz. 13 — tow. Jaszczurski Czesław.

Koło przy fabryce w Dobrzelinie, pow. Koluszki godz. 16-ta — tow. poseł Głowacki Lucjan.

CZWARTEK, 13.III.47 r.

Koło przy ŁWEKD st. Chocianowice, świetlica (Ruda Pabianicka) godz. 15.30 — tow. Wyrwa-Rajch Stanisław.

*

W związku z powołaniem do życia dzielnicy PPS Pracowników Miejskich, Wydział Organizacyjny WK PPS poleca członkom wszystkich dzielnic łódzkich pracującym w Zarządzie Miejskim lub przedsiębiorstwach miejskich zgłaszać się w czasie od 10 — 15 bm. do Sekretariatu dz. „Pracowników Miejskich", ul. Piotrkowska 21, w celu przerejestrowania się.

Z życia OM TUR

W czwartek, dn. 13 bm. o godz. 11-ej rozpocznie się odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich.

Obecność obowiązkowa.

WALNE ZEBRANIE AEROKLUBU ŁÓDZKIEGO

Zarząd Aeroklubu Łódzkiego zawiadamia wszystkich członków, że dnia 15 marca b. r. o godz. 16-ej w lokalu Państwowej Centrali Handlowej przy ul. Piotrkowskiej Nr 152, odbędzie się Walne Zebranie Zwyczajne Aeroklubu Łódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Wybór Prezydium Zebrania,
3) Uchwalenie nowego Statutu i Regulaminu Walnych Zebrań,
4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu: ogólne i kasowe,
5) Sprawozdanie komisji Rewizyjnej,
6) Rozpatrzenie sprawy absolutorium dla ustępującego Zarządu,
7) Wybór nowych władz A. Ł.
   a) Zarządu
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Sądu Koleżeńskiego,
   d) Komisji Sportowej,
8) Ustalenie programu prac A. Ł. na nadchodzący okres,
9) Wolne wnioski.

Obecność członków rzeczywistych na Walnym Zebraniu jest obowiązkowa. Wszelkie wnioski należy opracować piśmiennie. Wnioski ustne rozpatrywane nie będą.

NOWINY LITERACKIE

Wojna na Atlantyku

W jaki sposób złamano potęgę Niemiec na morzu?

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno w Anglii książka, uznana przez krytyków za jedno z najlepszych dzieł powojennych i przetłumaczona już na kilka języków europejskich. Jest to reportaż, który — aczkolwiek nie może być uważany za dokładne sprawozdanie wszystkich wypadków wojennych, jakie rozgrały się na Atlantyku i pobliskich morzach — stanowi jednak **najdokładniejszą z wydanych dotychczas historii przeprowadzonych w tych rejonach bitew.**

JAK EMOCJONUJĄCA POWIEŚĆ.

Książka napisana jest tak żywo i z takim talentem, że czyta się ją z przyjemnością i zainteresowaniem, **jak najbardziej emocjonującą powieść.**

Autorzy książki — grupa oficerów angielskich — odznaczają się wybitnym poczuciem humoru. Niektóre ich komentarze i opisywane incydenty tchną najczystszym komizmem.

W WALCE Z NIEMIECKIMI PIRATAMI.

Wojna na Atlantyku składała się z dwóch najważniejszych kampanii. Po pierwsze była to **wojna obronna przeciwko niemieckim łodziom podwodnym, prowadzona od pierwszych dni straszliwych niepowodzeń, gdy wróg zatapiał codziennie dziesiątki tonażu Aliantów.** Wiele sposobów walki z flotą podwodną jest w książce „Wojna na Atlantyku" dyskretnie przemilczanych, ponieważ stanowią one dotąd jeszcze tajemnice wojskowe, ale autorzy zapewniają, — a niewątpliwie zasługują na to, by dać im wiarę, że od chwili poczęcia stosowania tych wynalazków, **powrót jakiejkolwiek z będących w akcji niemieckich łodzi podwodnych do swej bazy stał się rzeczą zupełnie nieprawdopodobną.**

ŁÓDŹ - SAMOCHÓD ZDAJE EGZAMIN.

Druga kampania morska — to wojna prowadzona przy pomocy amfibii. W książce, o której mowa, znajdujemy pełną historię **tego nowego typu łodzi - samochodów**, od pierwszych niezgrabnych kroków, stawianych na błotnistych terenach Virginii, aż do momentu, gdy udoskonalone już i wyposażone w cały potrzebny *ekwipunek emfibie zalały wybrzeża* Sycylii, Sardynii, Normandii i Riwiery. **Jest to wspaniała, pasjonująca historia pomysłowości i cierpliwości ludzkiej.**

„PRAWDOPODOBNIE UNIESZKODLIWIONA".

Autorzy wiele miejsca poświęcają opisom praktyk przy pomocy których -- **ku szczeremu zdumieniu nie tylko wrogich, ale nawet i własnych alianckich marynarzy** — mobilizowano wszystkie możliwe sposoby, ludzi, statki, pomoc lotniczą i inne rozporządzalne środki, celem ratowania życia jednego człowieka, nawet w wypadkach gdy nie istniała już niemal nadzieja, że pomoc ta może być skuteczna. Pozatem zdajdujemy w książce tej wspaniałe, dręczące opisy zdobywania dowodów rzeczywistego zatopienia nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej. Setki marynarzy narażało i postradało życie, śledząc eksplozję łodzi podwodnej i badając jej kąt nachylenia po katastrofie, by doprowadzić do wydania upragnionej opinii Rady Marynarki Wojennej w Waszyngtonie: **„Prawdopodobnie unieszkodliwiona".**

UCZESTNICY ZWYCIĘSWA.

Autorzy książki nie zajmują się szczególnie żadnym odrębnym bohaterem, nie kładą specjalnego akcentu na czyjekolwiek poświęcenie, ni zasługi, ale każdego kto czyta tę pasjonującą, wstrząsającą lekturę przejmuje podziw i głęboki szacunek **dla geniuszu umysłów wynalazców, dla śmiałości i trafności decyzji admirałów i generałów alianckich i bohaterstwa i poświęcenia tysięcy bezimiennych marynarzy, którzy bez względu na to, jakie funkcje wykonywali, byli narażeni wszyscy na jednakowe niebezpieczeństwo, i wszyscy łącznie przyczynili się do odniesienia ostatecznego zwycięstwa.**

Dziennikarz murzyński

niedopuszczony do kongresu USA

Komitet sprawozdawców prasowych w Kongresie USA odrzucił podanie murzyńskiego dziennikarza amerykańskiego Louisa Lautiera, waszyngtońskiego korespondenta „Atlanta Daily Worda", który zwrócił się o dopuszczenie go na galerię prasową Kongresu.

Odmowa umotywowana została rzekomym niespełnieniem przez korespondenta warunków, wymaganych od osób ubiegających się o wstęp na galerię prasową Kongresu.

W związku z tym lewicowa prasa amerykańska przypomina, *że dotychczas nie załatwiono przychylnie podania żadnego dziennikarza murzyńskiego w tej sprawie.*

Lautier, który jest równocześnie korespondentem „Negro Newspaper Publishers Association", obsługującego kilkadziesiąt tygodników murzyńskich w USA, zapowiedział *że odwoła się bezpośrednio do Kongresu z żądaniem dopuszczenia go jako sprawozdawcy.*

S. † P.

Tow. MARCIN CAJDLER

PRACOWNIK P. W. P. W.

zmarł dnia 10 marca 1947 r., przeżywszy lat 65.

W zmarłym tracimy oddanego towarzysza partyjnego i Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

TOW. KOŁA PPS przy P. W. P. W.

Miotły - Miotełki

Z teorii względności

ZNAŁEM Murzyna, który nazywał się Napoleon Washington. Znałem dobrego Polaka i gorącego patriotę, który nazywał się — Ludwik Fischer. Znałem obywatela pochodzenia żydowskiego, który nazywał się — ausgerechnet — Alfred Rosenberg, a obecnie nazywa się Augustyn Kordecki! — Nazwisko, jak się okazuje, nic nam nie mówi.

Więc co — nam mówi?

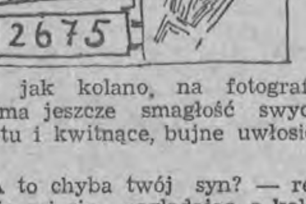
Zawód? — Któż nie zna byłego premiera, z zawodu lekarza, który obecnie robi w Palestynie wieprzowe kiełbasy? Znam prawników zajmujących się handlem, nauczycieli — uprawiających dziennikarstwo, dziennikarzy — wyrabiających czapki, czapników — wypiekających ciastka. — Nie, zawód nic nam nie mówi! Ksiądz może być wojskowym, wojskowy literatem, literat restauratorem.

Akta stanu cywilnego? — Pani Halina — 2-do voto Ochęduszko, 1-mo voto była Kochańska. Obecnie rozwiodła się i po raz trzeci wstępuje w związek małżeński. Jej przyszły mąż nazywa się Rypalski. — Co mówi nam jej metryka urodzenia? Że z domu nazywała się Kwiatuszek?

Podobieństwo

WIĘC TO masz być ty? — pytam Kleofasa, oglądając jego podobiznę w dowodzie osobistym.

Przyjaciel mój, gruby jak beczka,



a łysy jak kolano, na fotografii wciąż ma jeszcze smagłość swych lat 30-tu i kwitnące, bujne uwłosienie.

— A to chyba twój syn? — rewanżuje mi się, zaglądając z kolei do mojego dowodu.

Pani Tatusia, obłoboka macierz dwudziestokilkoletniego dryblasa i trzech córek na wydaniu, wciąż uśmiecha się do nas z dowodu swym naiwnym, dziewczęcym uśmiechem.

I tak w kółko! Podobizny w dowodach osobistych bywają wręcz fantastyczne. I to one mają być właśnie najpewniejszym sposobem stwierdzenia tożsamości!

Dowód osobisty

Z CZEGO składa się człowiek? — Religia naucza — że z duszy i z ciała; nauka napomyka coś o



— 68% wody (w samym mózgu 79%!); w życiu potocznym składa się — z zewnętrznego wyglądu i dowodu osobistego. Ten ostatni jest chyba najważniejszy. Bez niego jesteśmy licho wie kim?

Lecz kiedy czytam, że dla sporządzenia nowych dowodów potrzeba nam będzie około 15 milionów samych fotografii, nie licząc pozostałej procedury, zastanawiam się nad ogromem tej pracy i jej pożytecznością.

Oczywiście, że wstyd legitymować się dłużej dowodem okupacyjnym. Ktoś obliczył jednak, że dla wykonania samych fotografii potrzeba nam będzie 800.000 m. taśmy filmowej, 4 miliony sztuk papieru fot. 13 18 cm., 10 tysięcy litrów wywoływacza, tyleż utrwalacza itd. — i że są to ilości nieosiągalne obecnie w produkcji krajowej!

Kiedy swego czasu wyrabiałem sobie polski dowód osobisty, potrzebna była do tego metryka urodzenia w pełnym wyciągu, wyciąg z ksiąg ludności, metryka ślubu, świadectwo obywatelstwa, podanko, opłata — fotografie swoją drogą. Dziś do tego powinnoby dojść jeszcze i zaświadczenie moralności. — Pomnóżcie teraz to wszystko przez 15.000.000!

Jakże trudno jest stać się kimś pewnym!

Ta sprawa wymaga wyjaśnienia

Dlaczego zdecydowano przeniesienie II Męskiego Gimnazjum?

Opinia publiczna poruszona jest faktem, który nie ma precedensu, jeśli chodzi o szkoły średnie, mieszczące się na terenie Łodzi. Zjawiła się w redakcji naszej delegacja uczniów II Miejskiego Gimnazjum i oświadczyła nam, że część klas tego gimnazjum została usunięta z dotychczas zajmowanego lokalu, przystosowanego do nauki na poziomie szkoły średniej i przeniesiona do lokalu szkoły powszechnej, mieszczącego się prawie na przedmieściu Łodzi, bo przy ul. Rokicińskiej 41.

Decyzję tę wydał ławnik Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi ob. Jagodziński. Rzecz trudna do uwierzenia w okresie, gdy wszystkie władze i czynniki wszelkimi siłami starają się ułatwić naukę młodzieży szkolnej i stworzyć jej jak najlepsze warunki do pracy naukowej. Decyzja ob. ławnika jest pociągnięciem krzywdzącym młodzież wymienionego gimnazjum.

Należy podkreślić, że chodzi tu o młodzież starszą, zaniedbaną wskutek warunków wojennych, która mimo pracy zarobkowej znajduje jeszcze tyle czasu, sił i chęci, by w godzinach popołudniowych uzupełniać swoje wykształcenie. Objaw bardzo pocieszający. Niestety, władze miejskie przez swoje zarządzenie nie dodadzą otuchy tym, którzy rozumieją, że na naukę nigdy nie jest za późno.

Jak można sobie wyobrazić normalne funkcjonowanie gimnazjum, gdy część jego klas mieści się w jednym gmachu, a druga część w gmachu oddalonym co najmniej o parę kilometrów. Czy względy pedagogiczne nie odgrywały żadnej roli przy podejmowaniu tego rodzaju decyzji? Czy mogą być aktualne w tym wypadku inne względy, nie pedagogiczne? Nie wiemy, jakie czynniki wpłynęły na decyzje Wydziału Oświaty. Ale dobro młodzieży winno byü w tym wypadku najpoważniejszym prawem.

Jak można prowadzić normalne zajęcia szkolne w dwu gmachach, tak bardzo oddalonych od siebie? I co ciekawe, że chodzi w tym wypadku o Gimnazjum Miejskie, które dopiero po wojnie zostało powołane do życia i wykazuje wspaniałe tendencje rozwojowe. O wysokim poziomie nauki świadczą ostatnie wyniki egzaminów dojrzałości. Na 60 dopuszczonych abiturientów zaledwie jeden nie zdał egzaminu.

Czyż może Wydział Oświaty własnej uczelni, tak wspaniale rozwijającej się rzucać kłody pod nogi i utrudniać jej prace?

Opinia publiczna jest zaciekawiona pobudkami, które skłoniły ob. ławnika do powzięcia takiej dycyzji.

Pożar w klejarni waty

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł groźny pożar w klejarni waty przy ul. Nowotki 4 (dawniej Pomorska). Na skutek nieostrożnego zaprószenia ognia zapaliły się bele waty i stoły. W akcji ratunkowej wzięły udział dwa oddziały Straży Pożarnej z płk. Kalinowskim na czele. (b)

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Nowa dieta hieny

W POWIEŚCI, zatytułowanej „Ludzie bogom podobni", Wells przepowiedział, że z biegiem czasu lwy i tygrysy będą się odżywiać wg. zasad diety wegetariańskiej.

Coś podobnego zdarzyło się w Zoo podczas oblężenia Leningradu, gdy dzikim zwierzętom i ptakom można było podawać jedzenie jedynie bezmięsne. W najcięższym okresie oblężenia, w Zoo Leningradzkim nie stało już zboża, ni warzyw, rozporządzano jedynie skromną ilością nadpsutych kartofli i siana. Ingrediencje te gotowano razem i podawano zwierzętom do klatek. Najprędzej przyzwyczaiła się do nowej diety hiena, która — po pięciodniowym poście wychudła tak, że budziła litość dozorców. Nie chciała jednak skosztować nowego menu. Postanowili więc oni użyć podstępu. I podali hienie wronę, wypchaną mieszanką siana i kartofli. Hiena natychmiast rzuciła się na wronę, odarła ją z piór, poczem stanęła nad nią zdumiona, nie mogąc pojąć, dlaczego zamiast ciepłego ciała i krwi ma przed sobą jakąś zimną, szarawą masę. Ale głód i instynkt zwyciężyły i hiena pożarła wypchanego ptaka, a najadłszy się raz siana z kartoflami przyzwyczaiła się do tej diety, tak, że obecnie nie jada już więcej mięsa.

Eksperci twierdzą, że eksperyment ten nie dałby się zastosować do wszystkich dzikich zwierząt, lecz ciekawe, że właśnie najdziksze spośród nich i najbardziej krwiożercze, przystosowało się pierwsze do wegetariańskiej diety

Wrażliwość amerykańska

UTALENTOWANY satyryk i artysta japoński, Ichmatsu Ishida, który w swych dowcipnych piosenkach i skeczach krytykował bezlitośnie dawny ustrój japoński, dostał się przed samym wybuchem wojny do więzienia, z którego zwolnili go dopiero Amerykanie. Po wyjściu z więzienia Ishida zaczął znów układać i śpiewać swe piosenki na deskach teatrzyków w Tokio, lecz ostatnio został znów aresztowany, tym razem przez swoich niedawnych wybawców. W jednym z napisanych przez Ishidę skeczów toczył się następujący dialog między żołnierzem amerykańskim, a japońską dziewczyną.

— „Czy umiesz po angielsku? — pyta żołnierz. — Umiem: — daj mi czekoladkę, pocałuj mnie, daj jeszcze jedną, pocałuj jeszcze raz, dowidzenia!" — odpowiada dziewczyna.

Skecz cieszył się ogromnym powodzeniem, aż pewnego wieczoru obecny na widowni cenzor amerykański kazał zerwać przedstawienie, zamknąć teatr, a niepoprawnego Ishidę osadzić w więzieniu za „brak powagi w ustosunkowaniu się do armii amerykańskiej"

POWRÓT Z ZABAWY



— Władzio, jesteś pijany, nie zaczepiaj tej pani

Perspektywy przemysłu prywatnego

Zajmuje on dziś poważne miejsce w ogólnej gospodarce narodowej

Pisząc kilka dni temu o zawarciu umowy między przemysłem prywatnym, a państwowym przemysłem włókienniczym — przytoczyliśmy niektóre ważniejsze jej postanowienia, z których wynika, że rząd w trzyletnim planie gospodarczym przeznaczył sektorowi prywatnemu dość poważną rolę do pełnienia. Na wstępnych konferencjach, które odbyły się w Warszawie, minister Minc występował nie tylko w roli Ministra Przemysłu, ale i jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, a więc jako ten, który odpowiedzialny jest za ster życia gospodarczego państwa. Oświadczył on wtedy, że obecnie po stabilizacji życia politycznego w kraju, szereg czynników działać będzie korzystnie w kierunku rozwoju sektora prywatnego, a mianowicie: zakończenie procesu upaństwowienia fabryk, dążenie rządu do popierania przemysłu prywatnego, mającego charakter przemysłu konsumcyjnego, i potrzeba zajęcia przez ten przemysł odpowiedniego miejsca w ogólnej gospodarce narodowej.

NIE MA OGRANICZEŃ SPRZEDAŻY

Dlatego też obiecano pozytywnie rozstrzygnąć, a następnie usankcjonowaną umową, sprawę przydziału surowców przemysłowi prywatnemu. Otrzyma on i przędze dla fabryk tekstylnych i tkaniny gotowe dla przemysłu konfekcyjnego. Surowce dostarczone będą po cenach komercyjnych za pośrednictwem central zbytu Izbie Przemysłowo-Handlowej. CZPW dążyć będzie do tego, aby ilość surowca była taka, by przemysł prywatny mógł pracować pełną parą na jedną zmianę. Cała produkcja sektora prywatnego podlegać będzie kontroli i tak np. będzie się on musiał rozliczyć z zużycia surowców. Nie postawiono natomiast przemysłowi prywatnemu żadnych ograniczeń co do sprzedaży i rozprowadzenia swych wyrobów. Będzie ona mogła w równej mierze pójść na rynek wewnętrzny do hurtowników czy detalistów, jak i na eksport.

Wprowadzono jedynie zasadę, że należność za sprzedany towar będzie musiała być przez kupujących wpłacona do tzw. Biura Inkasowego, na rachunek poszczególnego przemysłowca.

JAK PRACUJE OBECNIE PRZEMYSŁ PRYWATNY

Umowa między sektorem prywatnym, a przemysłem państwowym, jak się tego należy spodziewać, spowodować winna wzrost zatrudnienia i zwiększenie czynnego parku maszynowego we włókiennictwie. Okręg łódzki w produkcji prywatnej partycypować będzie mniej więcej w 57 procentach. W tej chwili uruchomienie na odcinku sektora prywatnego jest niewielkie. Ogółem czynnych jest 682 fabryk i fabryczek, w których pracuje wszystkiego 2688 robotników. Cyfry te dotyczą samego okręgu łódzkiego.

Na terenie całego kraju przemysł prywatny dysponuje 1960 krosnami, 1000 maszyn dziewiarskich, 600 paszynami pończoszniczymi i 10 zespołami kottonowymi. Farbiarń i wykończalń prywatnych prawie, że nie ma. Umowa gwarantuje jednak przemysłowcom udostępnienia państw. apretur, tak, by nie było żadnych wstrząsów w produkcji.

PRZYDZIAŁY SUROWCA

Wspomnieliśmy o tym, iż przemysł prywatny pracować ma na 1 zmianę. Jest to związane z otrzymaniem miesięcznie 300 ton surowca. Izba Przem.-Handlowa oblicza, że w poczet tego kontyngentu państwo przydzieliło już przemysłowi prywatnemu znaczną część surowca, odpowiadającą 20 procentom przydziału za I kwartał. Gdyby nie było żadnych zahamowań w dostawie surowców, przemysł prywatny mógłby w r. 1947 dać produkcję wartości 5 miliardów zł. Taka masa towaru musiałaby odbić się na cenach i spowodować pewną ich zniżkę, na rynku, co byłoby jednym z dowodów dalszej stabilizacji życia gospodarczego w Polsce. *(stg.)*

Poza kolejką

Wielu ludziom, niedość dobrze zorientowanym w sytuacji wydawało się, że w roku 1946, w którym, jak to wykazują cyfry, wydano stosunkowo wiele książek i wydawnictw — zostanie w całości zlikwidowany głód podręczników szkolnych.

Praktyka jednak wykazała, że w tej dziedzinie zrobiono jeszcze wciąż za mało. Stało się to dlatego, że ponieważ nie ma jeszcze nowych zatwierdzonych do użytku szkolnego podręczników w całym szeregu dziedzin. Następną przyczyną tego stanu rzeczy były ograniczone możliwości produkcyjne nielicznych w Polsce wydawnictw podręczników szkolnych. Firmy wydawnicze często wykorzystywały posiadany przez siebie monopol na wydawanie niektórych podręczników i nie mając same dostatecznych funduszów na przystąpienie do druku — koncesji nie odstępowały. Traciła na tym przede wszystkim ucząca się młodzież.

Jak dalece słaby był w ub. roku ruch wydawniczy podręczników, świadczy to, że na ogólną ilość 3,248 wydanych książek i broszur, było tylko... 121 podręczników szkolnych, co stanowi 4 proc produkcji. Jest to pod każdym względem śmiesznie nikła pozycja.

Trudno powiedzieć, jak ustosunkuje się do tego faktu Ministerstwo Oświaty. Przypuszcza się, iż podejmie inicjatywę aby usunąć w nowym roku szkolnym brak podręczników. Obecnie, gdy pozostało jeszcze sześć miesięcy do września — można jeszcze b. wiele zrobić w tym kierunku.

A czas już najwyższy pomyśleć o rozszerzeniu produkcji podręczników, aby za rok znowu nie trzeba było przytaczać kompromitujących cyfr o ruchu wydawniczym książek szkolnych. Przed 1 września 1947 r. na półkach księgarskich muszą, niezależnie od jakichkolwiek trudności, pojawić się wszystkie podręczniki zatwierdzone dla użytku szkół. Planowa gospodarka polega na mądrym przewidywaniu wszystkich potrzeb i przezornym przygotowaniu się do zaspokojenia ich, jeśli nie w całości, to przynajmniej w stosunkowo poważnym procencie. Zasada ta musi być zrealizowana także w odniesieniu do produkcji wydawnictw szkolnych. Nasze władze oświatowe — jak o tym donosi prasa stołeczna — stoją na stanowisku, że można jeszcze teraz dobrze zorganizować planowy druk podręczników szkolnych. Trzeba, ażeby sprawa podręczników została teraz w marcu potraktowana „poza kolejką" jako sprawa pierwszorzędnej wagi. Trzeba wciągnąć do pracy wszystkich wydawców — przede wszystkim państwowych i spółdzielczych, ale w najszerszych rozmiarach również prywatnych, których produkcja w r. 1946 wyniosła prawie połowę wydanych książek i broszur. Chodzi tylko o to, aby na tym odcinku produkcji podały sobie zgodnie ręce wszystkie zainteresowane czynniki, a przede wszystkim przemysł papierniczy i CUP, Min. Oświaty i firmy wydawnicze.

STG.

SPORT

Zeszli się

Góra z Wieliszkiem

Co to za reprezentacja?

„Przegląd Sportowy" donosi w ostatnim numerze o nowym zwycięstwie polskiej drużyny okupacyjnej (!) w Niemczech nad piłkarzami Belgii.

Wspomniany tygodnik opatruje sprawozdanie następującym komentarzem:

W meczu rewanżowym reprezentacja polskich sił okupacyjnych pokonała 27 ub. m. w Meppen reprezentację Belgii w stosunku 4:0 (2:0). Wynik jest nieco za wysoki. Belgowie zasłużyli co najmniej na jedną bramkę, ale Pisbozub w bramce Polaków był w znakomitej formie i wszystko wyłapywał.

Prowadzenie uzyskali Polacy z rzutu karnego za rękę. Bramki dla Polski zdobyli: Wieliszek (syn znanego piłkarza łódzkiego) dwie, Nawrocki i Góra. Widzów ok. 4.000.

„Pozwalamy sobie przy okazji zapytać ponownie kierownictwo sportowe polskich sił okupacyjnych, czy piłkarz Góra jest identyczny z b. graczem Cracovii „volksdeutschem" Górą, którego miejsce byłoby raczej na Montelupich, niż w reprezentacji, występującej zapewne z Białym Orłem na piersiach.

Ciekawi jesteśmy, czy na pytanie to, gnębiące sportowców w kraju, otrzymamy wreszcie wyraźną odpowiedź".

Ze swej strony pragniemy zwrócić uwagę na nazwisko innego „bohatera" tego meczu. W Łodzi nazwisko Wieliszka jest dość znane. Wszystkim sportowcom wiadomym jest, że Wieliszek junior, b. piłkarz Unin Tourningu, podczas okupacji czynny był jako sportowiec, ale równocześnie jako wysokiej krwi Niemiec i gorący zwolennik Hitlera.

Jesteśmy przekonani, że w towarzystwie takiego Wieliszka grać może właśnie tylko taki Góra i vice versa. Dziwimy się jedynie, że dotąd nie zainteresowały się właściwe władze, aby zabronić renegatom udział w zespołach, które noszą nazwę „polskiej reprezentacji".

Mistrzowie okręgowi

w boksie na rok 1947

Równocześnie w 10 okręgach rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa pięściarskie. Jak w Łodzi tak i w wielu innych okręgach nie przeszły one bez zgrzytów, no i oczywiście odbywały się w niezbyt bogatej obsadzie indywidualnej.

Prezentujemy poniżej mistrzów po szczególnych okręgów, którzy za trzy z górą tygodnie spotkają się w Katowicach w walce o tytuł mistrza Polski:

Warszawa. Waga: musza Patora, kogucia Aleksandrowicz, piórkowa Czortek, lekka Małecki, pośrednia Wasiak, średnia Kosowski, półciężka Kołacz, ciężka Archacki.

Wrocław. Waga: musza vacat, kogucia Facka, piórkowa Domieniecki, lekka Sztolc, półśrednia Fiszer, średnia Jackowski, półciężka Wolski, ciężka vacat.

Lublin. Waga: musza Borowski, kogucia Baran, piórkowa Choina, lekka Sadowski, półśrednia Zieliński, średnia Kulcz II, półciężka Malik, ciężka Misiak.

Łódź. Waga: musza Stasiak, kogucia Czarnecki, piórkowa Woźniakiewicz, lekka Mazur, półśrednia Kijewski, średnia Pisarski, półciężka Kosiński, ciężka Jaskóła.

Poznań. Waga: musza Fronckowiak, kogucia Szymański, piórkowa Janowczyk, lekka Polus, półśrednia Adamski, średnia Sobczak, półciężka Sadzisz, ciężka Klimecki.

Szczecin. Waga: musza Wasilewski, kogucia Stachowicz, piórkowa Moszczyński, lekka Skałecki, półśrednia Rynkowski, średnia Ambroż, półciężka Pietrzak, ciężka Janaczek.

Gdańsk. Waga: musza Sowiński, kogucia Wierzbicki, piórkowa Antkiewicz, lekka Skierka, półśrednia Chychła, średnia Szymankiewicz, półciężka Bork, ciężka Lick.

Bydgoszcz. Waga: musza Borowicz, kogucia Krużа, piórkowa Piotrowski, lekka Wąsik, półśrednia Wikliński, średnia Cebulak, półciężka Stocki, ciężka Zmorzyński.

Katowice. Waga: musza Bazarnik, kogucia Puzoń, piórkowa Nippelt, lekka Rademacher, półśrednia Kusz, średnia Nowara, półciężka Kolanko, ciężka Figiel.

Kraków. Waga: musza vacat, kogucia Tarnawski, piórkowa Szczerboński, lekka Dudzik, półśrednia Jabłoński, średnia Matula, półciężka vacat, ciężka Staszkiewicz.



I.

Huragan szalał wokół pokoju,, który zdawał się być położony na szczycie jakiejś kwadratowej wieży, tak silnie wiatr uderzał w jego cztery ściany. Ciskał w szyby garście gęstego deszczu, potrząsał drzwiami i dachówkami, napełniając cały dom wstrząsami i hałasem, tak, że można go było niemal dostrzec, jak szalał wzdłuż ścian, nad sufitem i pod podłogą. Zewsząd słychać było straszliwe krzyki i wycia, przechodzące w rzężenie, które wznosiło się przeciągłym jękiem, jak wołanie jakiegoś opętanego tłumu. Wszystko, co tylko mogło wibrować drżało, jakby hordy wściekłych małp potrząsały futrynami okien, ramami drzwi, kominami, klamkami i dachówkami. Stare domostwo dyszało w wirze wichrów; przy każdym z tych ostrych ryków traciło jakąś swoją część, nie wiadomo co, co ustępowało pod naporem, łamało się i waliło.

A jednak lekki szmer, który sprawiała kobieta, obracająca stronice gazety rozlegał się po pokoju głośniej, niż cały zewnętrzny hałas. Co wieczór czytała w ten sposób „Błyskawicę Zachodu", leżąc pod lampą, ocienioną abażurem z żółtej tafty. Jej delikatne, bezkrwiste palce spoczywały płasko na płachcie gazety, załamującej się na grubym, niebieskim pledzie. Odprężone rysy twarzy poddawały się w tej chwili całemu zmęczeniu dnia. Była to twarz zaniedbana, o której urok kobieta widocznie przestała już walczyć, wzruszająca twarz, na której łagodność mieszała się ze zmęczeniem. Nie miała jeszcze zmarszczek, ale pozbawiona blasku skóra wydawała się martwą, wklęsłe policzki pozbawione życia, a czoło było zupełnie przezroczyste pod bezbarwnymi włosami. Tylko kształtny podbródek i smukła szyja zachowały swe delikatne kontury. Usta, ostatnie z rysów, których urok zaciera starość, pozostawały subtelne i młode, ale dotkliwe, przeciągłe cierpienie ściągnęło w dół ich kąciki. Szaro błękitne oczy, które oderwały się teraz od rubryki „drobnych wypadków" i spojrzały w stronę okna były tymi *nieuchwytnymi*, za jasnymi *oczami*, które kobieta odwraca instynk*townie*, ponieważ wie, iż zdradza ją szczerość ich spojrzenia.

Przez długą chwilę nadsłuchiwała *odgłosów burzy, aż zapytała z niepokojem:*

— Czy słyszysz?

— Słyszę.

Mężczyzna, który odpowiedział, *leżał* odwrócony na bok, nakryty kocem aż po uszy, tak, iż widać było tylko część jego czarnej, lśniącej czupryny, siwiejącej lekko na skroni.

Kobieta odezwała się znowu:

— Tak się boję, że czeka cię znów jakaś okropna noc, moje biedne kochanie!

Odmruknął na pół przez sen:

— Tak, to możliwe...

Poczem nagle pewna myśl wypłynęła na powierzchnię jego snu i zapytał przytomniejszym głosem:

— Czy kupiłaś korki?

— Tak, ale chyba nie masz zamiaru butelkować wina przy takiej pogodzie. Trzeba poczekać aż będzie sucho.

— Zdaje mi się, że będziesz musiała długo czekać na ładną pogodę...

Deszcz spływał po szybach, jak strumienie z pompy, a w przerwach między wyciem wichru słychać było szum ulewy na dachu i bulgotanie wody, ściekającej z rynien wezbranym potokiem. Miało się wrażenie, że tam, na dworze ziemia tonie, że te wściekłe trąby wodne zatapiają wszystko dokoła. Kobieta pochwyciła przycisk, zwisający na białym sznurze wzdłuż kolumny, zdobiącej łóżko w stylu Dyrektoriatu i zgasiła światło. Pozostał już tylko blady pas, płynący od okna.

— A propos korków — podchwyciła — to nie chciałam ci powiedzieć, ale jednak może lepiej, żebyś wiedział: idąc je zamówić, spotakłam Le Galla.

— Spotkałaś Le Galla!

W otaczających ciemnościach głos mężczyzny zadźwięczał wyraźnie mieszaniną zdumienia i groźby.

— Tak, z kobietą z la Vivette. On mnie też widział. Zaczerwienił się, ale udawał, że mnie nie dostrzega...

— O której to było godzinie?

— Około trzeciej.

Zupełnie już przebudzony mężczyzna poruszył się i obrócił.

— Tak przypuszczałam... Czekaj, dostanie on jutro dobrą porcję!

Pożałowała swych słów.

— Ach, jakże jestem głupia, że powiedziałam ci to dziś wieczorem. Zdenerwujesz się i będziesz źle spał...

— Bardzo dobrze zrobiłaś. Dzięki temu będę mógł odrazu to załatwić. Ach, co za łobuz!

— Przecież to jeszcze taki smarkacz! Właściwie to ona jest winna. Zapewniam cię, że w gruncie rzeczy on jest bardzo miły i uczynny. A za ciebie poszedłby w ogień bez wahania.

— Kpię sobie z tego — zawołał mężczyzna.

— Oh!

Drgnęła gwałtownie; całe ciało uległo nagłemu skurczowi, oddech stał się krótki i świszczący. Zapytał zmienionym głosem, który współczucie ściszało i łagodziło:

— Co się stało? Znów cię boli? Czy źle się czujesz dziś wieczorem?

Odpowiedziała urywanie:

— Nie... nie... Już mi przeszło... Widzisz, kochanie, powinieneś pozwolić mi rozstawić polowe łóżko w jadalni. W ten sposób nie budziłabym cię. Przecież tak bardzo potrzebujesz snu.

— A ty miałabyś cierpieć przez całą noc? Za nic w świecie! Jeśli nie możesz spać, zapal światło, poczytaj... a nie leż tak, myśląc... o czym?

— Przysłuchuję się, jak śpisz.

— To ładna rozrywka! I cała masa głupstw przechodzi ci przez głowę.

— To nie są głupstwa! To takie smutne nie mieć już na nic sił, ni ochoty, zestarzeć się nagle, nie mając jeszcze czterdziestu lat...

Uderzony treścią jej słów, której nie miał odwagi uzmysłowić sobie, o której myślał zawsze ostrożnie z pewnym rodzajem wstydu ,odpowiedział śpiesznie, jak ktoś, kto pragnie coś zataić:

— Oszalałaś!

Poszukała jego dłoni i uścisnęła ją w swoich.

— Czy czujesz, jakie moje palce są zimne? Dwóch nie czuję już wcale... Moje biedne kochanie, twoja żona jest staruszką!

Powtórzył jeszcze raz:

— Oszalałaś!

I, czując, że odzyskuje panowanie nad głosem, który brzmiał już niemal normalnie, dodał, zmuszając się do przybrania żartobliwego tonu:

— To, co mówisz nie jest zbyt uprzejme dla mnie: *jestem przecież o 6 lat starszy od ciebie!*

— O, ty jesteś teraz młodszy, niż gdy miałeś 30 lat. Pani Raoul powiedziała mi to dopiero wczoraj!

— Ona sama ma siedemdziesiątkę! Poza tym jest to złośliwa wiedźma!

— Młodzi także są tego zdania.

— Naprzykład kto?

— Choćby żona Tangu'ego. Wystarczy widzieć, jak ona na ciebie patrzy!

Przerwał gwałtownie:

— Och, jeśli o tę chodzi!...

Szepnęła błagalnie:

— Nie weźmiesz sobie nigdy kochanki, prawda?

Głos jej był pełen takiej rozpaczy, iż zrozumiał natychmiast, że tą absurdalną prośbą wyznała mu najtajniejsze swe cierpienia i zawołał z łatwym oburzeniem, które nie mogło uspokoić jej tak, jak tego pragnęła:

— Cóż to znów za historia? Czy kto naopowiadał ci takich głupstw.

— Nie. Wiesz dobrze, że nikt nie ośmieliłby się powiedzieć mi nic złego o tobie. Ale nocami... myśli się o różnych nieszczęściach... Czy przyrzekasz mi?

— Chyba nie chcesz, żebym ci na to odpowiedział?

— Toby mnie tak okropnie bolało... Gdy mnie już nie będzie...

Gwałtownym ruchem, od którego zaskrzypiało całe łóżko, odwrócił się, pochwycił sznur z wyłącznikiem elektrycznym, zapalił światło i ujrzał ją całą we łzach. Porwał przygotowaną na marmurowej płycie nocnego stolika szklankę wody, wyjął z tubki proszek i rozkazał:

— Połkniesz to i zaśniesz.

Gdy znów zapalił światło poprosiła go:

— Podaj mi rękę!

Upłynęła może godzina. Mężczyzna też nie mógł już zasnąć.

Gwałtowne pukanie do drzwi na pół tylko obudziło chorą, odurzoną środkiem nasennym, ale mężczyzna żywo zerwał się z łóżka.

— Co się stało?

— S. O. S., kapitanie!

— Dobrze, już idę!

Zapalił światło. Odzież jego, starannie złożona, leżała na krześle obok łóżka. Ubrał się ze zdumiewającą szybkością. Gdy stał, wydawał się bardzo wysoki ze stromą klatką piersiową, opiętą w kurtkę z czarnego sukna. Trzymał się bardzo prosto: szerokie ramiona, z pomiędzy których wyłaniała się szyja, nadawały jego postaci zadziwiająco młody wygląd. Wygolona twarz o cerze marynarza krwistej i jednocześnie nieco żółtawej w odcieniu kości słoniowej, miała w sobie coś z szerokiej przestrzeni i nieokiełznanego wiatru. Ciemne oczy, ledwie spocząwszy na jakiejś osobie, czy przedmiocie, nabierały natychmiast twardej badawczości. Szeroki, chłopski nos, niezgrabny u nasady z profilu wydawał się grubo wyciosany. Przed włożeniem czapki, ozdobionej kotwicą, przygładził włosy, po czym zgasił światło.

Gdy pochylił się nad żoną i wargami dotknął jej czoła, zapytała cicho, nie mogąc otrząsnąć się jeszcze z odurzenia, spowodowanego proszkiem:

— Idziesz?

— Śpij — odpowiedział cichutko.

Wyszeptała z wysiłkiem:

— Czy na długo?

— Nie wiem. Ale przy tej pogodzie, to możliwe... Śpij!

Gdy podchodził już do drzwi, dodała niewyraźnie:

— Uważaj, by nie wypuścić kota.

Na schodach zatrzymał się nagle pod żarówką, przymocowaną do ściany.

— Po tym weronalu jutro rano, a nawet tej nocy nie będzie nic wiedziała o tym, że pojechałem...

Pomyślał o jej zdumieniu, gdy obudzi się sama i ramię jej daremnie będzie szukać go obok siebie. Wyrwał kartkę z notesu, nakreślił szubko kilka słów i wrzucił do pokoju. Nie robiąc hałasu, kilku pewnymi krokami, omijając szafę, szezlong i łóżko doszedł do końca pokoju, owinął kartkę wokół sznura lampki elektrycznej, czując na dłoni szybki, świszczący oddech śpiącej, po czym wyszedł, ostrożnie zamykając za sobą drzwi. W korytarzu biały kot czyhał, przylepiony wzdłuż ściany śledząc uchylające się drzwi, ale zdążył we właściwym momencie zatrzymać zwierzę, szykujące się do skoku i odrzucić je bez brutalności, lecz stanowczo na środek pokoju, po czym wyślizgnął się na ulicę.

Ciemność, deszcz i wiatr uderzyły w niego jednocześnie, oślepiając go, jak zbyt jaskrawe światło. Dom, w którym mieszkał, stał przy Bulwarze Handlowym, oświetlonym elektrycznymi latarniami.

Poza zasięgiem ich blasku rozciągała się rozległa, pusta przestrzeń. Stamtąd właśnie nadlatywał wiatr i deszcz. Nad tą fosą, o niewidocznych konturach błyskały zielone, czerwone i białe ognie, które wznosiły się i opadały w niewytłumaczony sposób. Dopiero minąwszy długi mur jakiegoś domu, kapitan Renaud, dowódca holownika ratowniczego Cyklon, stacjonującego w Breście, dostrzegł swój statek.

Był on jaskrawo oświetlony. Umieszczona przed kładką pięciuset świecowa lampa rzucała swe surowe światło na olbrzymi kadłub, rojny od postaci ludzkich. Dwie tylne lampy ginęły w potężnym chaosie pomp, narzędzi przeciwpożarowych i lin holowniczych. — Luźno zwisające żarówki zawieszone były na kształt żyrandoli na pomoście, na rusztowaniach wkoło statku i ponad kładką. Jaskrawo oświetlony statek dominował nad bulwarem. Wysoki komin nie krył dobrze iskier, które wiatr spłaszczał i odrzucał do tyłu.

Kapitan ruszył prosto do kabiny, wychodzącej na środkowy pomost, a mieszczącej aparat radiowy, tuż koło pokoju z mapami. Radiotelegrafista trwał na swym posterunku z ołówkiem w ręku, z zeszytem pod palcami i kaskiem na uszach. Gdy kapitan wszedł, wstał, odchylił nieco słuchawki i dopiero wtedy uścisnął wyciągniętą ku niemu rękę.

— Co tam słychać, Guedic?

— Chodzi o jakiś grecki parowiec, kapitanie. — Szerokość północna 46 i 44 i 6.60 wschodnia. Hawaria steru.

— Czy masz ich wezwanie?

— Proszę, kapitanie.

Podał zeszyt.

— Wygląda na to, jakby ich morale było poniżej poziomu — rzekł Renaud. — Czy informowali się o warunki?

— Zapytałem ich, czy zgadzają się na „No cure no pay". Odpowiedzieli: „Przystajemy na warunkach Lloydu, ale śpieszcie się, gonimy resztkami sił".

— Doskonale. Czy niema Le Galla?

— W tej chwili wyszedł, kapitanie.

— Proszę go do mnie przysłać, gdy tylko wróci.

Zeszedł i skierował się do przedniej kabiny. — Przechodząc poprzez pokład minął milczących ludzi, odzianych w ceratowe płaszcze, zajętych już przy aparatach. Sprawdzali zamki lin i wentyle, naciągali węże gumowe, a na przejście jego zareagowali jedynie usunięciem mu się z drogi z szacunkiem. Jedynie Kerlo, szef załogi, wysunął się naprzód z czapką w dłoni.

— Dobry wieczór, kapitanie! — rzekł. I wyciągnął rękę.

Renaud wszedł do swego pokoju, zdjął z haka długi kitel z czarnej ceraty, wciągnął go na siebie, na głowę wdział miękki kapelusz, dokoła szyi owinął rodzaj szala z gąbki, podobne dwie gąbki wyjął z szuflady swej komody i wsunął do obszernych kieszeni. Wypróbował już ten strój, jako najlepszy, gdyż ceratowa czapka zbyt mocno obciskała uszy i mąciła słuch. Gdy gąbka dokoła szyi była już zbyt przesiąknięta wodą, odrzucał ją i zakładał inną. Następnie zdjął półbuciki, wsunął stopy w sandały i naciągnął olbrzymie buty morskie, które sięgały mu do połowy ud.

Drugi oficer, Tanguy, czekał na górnym mostku. Tam trwać będą podczas najgorszej nawałnicy, chroniąc się tylko chwilami do dwóch budek strażniczych, skonstruowanych na kształt schronów w lokomotywach o dwóch okrągłych okienkach. Z przodu długa flaga z brązowego płótna zakrywała aż po brody trzech ludzi, którzy pozdrowili kapitana.

— No i co, Tanguy?

— Jesteśmy gotowi, kapitanie!

(C. d. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon red dyżurnego
257 94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Chądzyńsk:ej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6). Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147). Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś przedstawienie opery narodowej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego, Układ tańców J. Hryniewieckiej.

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś znakomita komedia obyczajowa „Ożenek" Gogola w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „Szklana menażeria" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska. Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje: Jan Kosiński. Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie komedia Hennewima i Vebera p. t. „Pani prezesowa" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dzoewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Gościnne występy znakomitego tenora opery poznańskiej **Witolda Łuczyńskiego.** Operetka F. Lehara **„Kraina uśmiechu".** Na czele zespołu aktorskiego: H. Makowska-Modrzyńska, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, K. Koszela, K. Chorzewski, A. Sawin. Reżyseria: B. Horski. Chóry i orkiestra: dyr. Wł. Szczepański. Choreografia: J. Ciesielski. Dekoracje i proj. kostiumów: J. Galewski i E. Grajewski. Bilety wcześniej do nabyciaw księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17.30 w kasie teatru. Pocz. punktualnie o godz. 19-ej.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27.

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-ej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART NA MLEKO.

Ważność kart żywnościowych na mleko z m-ca lutego Dz3. Dz7 M. (Macierzyńskie) i Ml (dla chorych) przedłuża się do 31 marca 1947 r.

Od dnia 11.3 rb. w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej będzie wydawane mleko świeże w ilości 7 ltr. na m-c na karty żywnościowe (Miejskie) z m-ca marca Dz3. M. (Macierzyńska) i Ml (dla chorych) na odcinek od 1—14 po 0,50 ltr. oraz na karty żywnościowe (Ministerstwa Komunikacji) z m-ca marca Dz3. M. (Macierzyńskie) na odcinek: 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 58, 59; 61 i 62 po 0,50 ltr.

Zamiast mleka świeżego na karty żywnościowe z m-ca marca Dz7 będzie wydawana czekolada.

RADIO

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „Muzyka rosyjska". 12.55 „10 minut poezj". 13.05 Muzyka obiadowa. 14.15 Piosenki czeskie. 14.30 Fel. pogodny J. Huszczy. 15.00 Słuchow. dla dzieci. 15.20 Audycja ludowa słowno - muzyczna. 15.40 Ludowe pieśni bułgarskie. 16.00 Dziennik 16.30 Utwory skrzypcowe. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 Audycja rozrywkowa. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka, 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Koncert Symfoniczny. 20.00 Dziennik. 20.25 Koncert popularny. 21.00 „Generał Komuny Paryskiej" — słuchowisko W. Jędrkiewicza. 21.25 Mozart — Kwartet F-dur. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 program na jutro. 22.25 Koncert życzeń. 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Triumf młodości".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Ludzie i Manekiny".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „San Demetrio"
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pontcarral".
HEL (Legionów 2-4) — U schyłku dnia"
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Symfonia młodości"
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) Nieczynne.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Klatka Słowicza".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Robert i Bertrand".
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Zakazane piosenki"
ROMA (Rzgowska 86) — „Co mój mąż robi w nocy".
REKORD (Rzgowska 2) — „Zamieć śnieżna"
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pontcarral".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Druga młodość"
TATRY (Sienkiewicza 40) — Kapryśna ekspedientka".
TĘCZA (Piotrkowska nr. 108) — „Robert i Bertrand".
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Zeznania szpiega".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zeznanie szpiega".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Nieustraszeni"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Siedmiu śmiałych"

Kina: „Roma", „Hel" początek seansów — 16.30, 18.30, 20.30; niedziela 14.30.

Kino „Gdnia" początek seansów — 15; 17.30; 19.45; niedziela .12.30.

Kino „Stylowy" początek seansów — 15.30; 18; 20.30; niedziela 13.

Kino „Włókniarz" początek 16.15, 18.15, 20.15; — niedziela — 14.15.

Kino „Wisła" początek — 15.30, 17.30, 19.30 — niedziela 13.30.

Kino „Tęcza" 4 seanse dziennie — 14.30; 16.30; 18.30; 20.30.

Kino „Przedwiośnie" początek seansów — 14; 16; 18, 20

Poostałe kina rozpoczynają seanse:16.00, 18.000, 20.00; w niedzielę o godz. 14.00.

Passe-partout do kin wydane na rok 1946 ważne są aż do odwołania.

ZEBRANIE W ZNMS.

We wtorek, 11 marca o godzinie 19.30 w lokalu przy ul. W gury 4/6 odbędzie się zebranie członków ZNMS. Delegat Z.H.P. wygłosi referat p.t. „Cele drogi harcerstwa" Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sympatycy mile widziani.

KONCERTY

XXII KONCERT SYMFONICZNY

Solistką najbliższego koncertu symfonicznego, w piątek, 14 b. m. będzie Maria Bilińska, znakomita pianistka krakowska, która wykona rzadko grywany koncert fortepianowy A-dur Liszta. Dyryguje Tomasz Kiesewetter.

Potrzebni
wykwalifikowani
KOREKTORZY
Zgłoszenia w redakcji
„KURIERA POPULARNEGO"
codziennie od godz. 10 do 11

OGŁOSZENIE

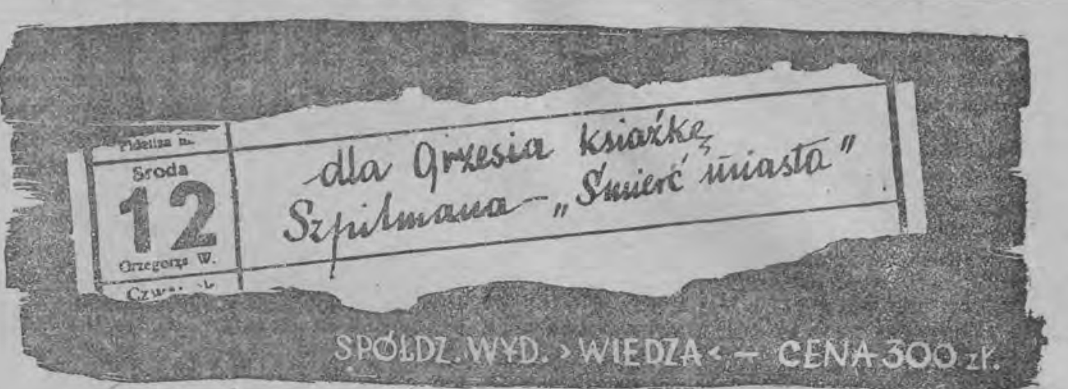
Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że na złożone za m-c luty odcinki Nr 27 od dnia 11 marca 1947 roku wydawana jest rąbanka w ilości 0,65 kg. na każdy odcinek (wzamian 0,50 kg. tłuszczu) w cenie 5.40 zł. za 1 kg. Dotyczy to tylko zakładów pracy, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

Po asygnaty należy się zgłaszać do Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej w Łodzi, Plac Zwycięstwa 2/4 (dawn. Wodny Rynek).

Zakłady pracy położone na terenie woj. Łódzkiego o terminie i sposobie wydawania zostaną zawiadomione dodatkowo.

Jednocześnie przypomina się, że ostateczny termin składania zapotrzebowań na stołówki na **m-c kwiecień** upływa **z dniem 18 bm.**

Po tym terminie RC. żadnych zapotrzebowań nie uwzględni i r-ków wolnorynkowych nie zaakceptuje.



OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Łódź, Południowa 26, tel. 191-23, powrócił i przyjmuje od godz. 2—5. —1446

DR MED. H. WIELICZAŃSKI, chor. wewn., specj. chor. płuc i serca. Piotrkowska 152, od godz. 15—17 Tel. 183-16.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

LEKARZ-DENTYSTA, Zofia Filipowicz - Urbańska, ul. Daszyńskiego 30 m. 25, tel. 168-65 przyjmuje od godz. 10—11-ej i od 4—7-ej.

Dr. med. **IGNACY MIRSKI**, CHOROBY KOBIECE, AKUSZERIA, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, m. 21, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6 Tel. 205-55. —232

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne domowe lekarzy specjalistów analizy Piotrkowska 3, tel. 216-48, godziny przyjęć od 10—7.

DR. ROWIŃSKI — przyjmuje, ul Przyrodnicza 14 od 5—6 (Julianów). —5665

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM — choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje 4-6, ul. Zawadzka 38, tel. 185-71.

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Kupno i sprzedaż

ŚWIETLICE, BIBLIOTEKI. Ważne powieści w dużym wyborze i odpowiednie książki poleca Księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. —5661

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna. —5668

SAMOCHÓD ciężarowy 3 ton. z jednoton. przyczepką marki „Dodga" — sprzedam okazyjnie, ulica Gdańska 134. Lakiernia. —5679

SAMOCHÓD ciężarowy 3 ton. Opel-Blitz sprzedam. Wiadomość Armii Ludowej 19, Paszteciarnia.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA modystka — siła fachowa od zaraz. Zgłoszenia ulica Główna 20 (Stalina). —5659

POSZUKUJĘ krawaciarki ewentualnie umiejącej przykrawać. Toruń, Most Pauliński, I Otręba. —5680

ZAKŁADY P.Z.P.W. Nr 5, Wólczańska 219, potrzebują dwóch tokarzy oraz dwóch palaczy kotłowych z świadectwami ukończenia kursów dla palaczy. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem do Wydziału Personalnego. —5683

Poszukiwanie pracy

KREŚLARZ - technik — mechanik przyjmie pracę w godzinach wolnych. Oferty pod „Konstruktor".

NOWINY LITERACKIE

Lokale

POKOJU poszukuje kawaler na stanowisku — dobrze sytuowany, możliwie w śródmieściu względnie okolica Radwańskiej. Telefon 190-72.

Różne

PRASOWANIE przyjmę w prywatnym domu. Zgłoszenia do administracji pod „Prasowaczka".

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację serii A na nazwisko Augustyniak Zygmunt, ul. Dolna 29. —5676

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Wieczorek Leon, Zgierz, ul. Sienkiewicza 35. —5677

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU - Pabianice, kartę rowerową na nazwisko Pawlak Henryk oraz dowód od konia na nazwisko Pawlak Władysław, gm. Dłutów, wieś Drzewociny. —5678

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową PKP, legitymację Uniwersyteckiej Spółdzielni oraz legitymację Powszechnej Spółdzielni Spożywców, wydane na nazwisko Moszyńskiej Józefy, Łódź, Łagiewnicka 138. —5681

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę na nazwisko Błachowicz Stefan, ul. Południowa 94. —5682

UNIEWAŻNIAM zagubiony dokument pracownicza (legitymacja tramwajowa) na nazwisko Olejarz Bronisław, Łódź, ul. Bałtycka 6. —5685

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę rejestracyjną RKU - Pabianice, dowód osobisty na nazwisko Ciekański Józef, zam. wieś Wierzchy, pow. Sieradz. —5686

Red. nacz.:
ARTUR KARACZEWSKI., Przyjmuje od 12 — 13.
SEKR. RED. od 10 — 11.
WYDAWCA: Sp. Wyd. „Wiedza".

NASZE TELEFONY:

REDAKCJA		ADMINISTRACJA	
Red. nacz.	130-46	Kier. adm. —	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat —	222-22
Red. dyżurny i red. działów	257-94	Prenumerata —	268-95
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń —	256-37
		Kolportaż —	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011592 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.